

POLSKA

naszą gazetę przygotowujemy we współpracy z

THE  TIMES

Nr 136 (20 857)

czwartek

13.06.2013

cena gazety  
1,90 zł <sup>W TYM 39%</sup>

# Dziennik Bałtycki



## KTO ZAGRA W LECHII

Trener Michał Probierz będzie szukał wzmocnień głównie w grupie piłkarzy, z którymi już współpracował w innych klubach **str. 28**

# Narodowy wykład urzędnika

### Wojewoda pomorski bada poważne zarzuty wobec swojego podwładnego

**Łukasz Kłos**

Obcokrajowców i Afrykanów należy bić, osoby homoseksualne zasługują na pogardę, a jedynym zbawieniem dla Polski jest przejęcie siłą władzy przez nacjonalistów - tak, zdaniem Czesława Śpiewaka z Centrum Monitoringu Przypadków Rasizmu, Antysemityzmu i Ksenofobii, miało wyglądać wystąpienie jednego z urzędników wojewody. Chodzi o spotkanie Ruchu Narodowego, które pod koniec kwietnia odbyło się w Domu Kultury w Starogardzie Gdańskim. Oficjalnie promowano tam ideologię RN, a wystąpienie urzędnika dotyczyło „spraw obronności i aktualnych problemów w armii”. Miał też „zwrócić uwagę”

na „problemy demograficzne” i na to, że „Wielka Polska nie może być zdominowana przez islam”.

Sam zainteresowany nie chce odnosić się do stawianych mu zarzutów i twierdzi, że sprawę skieruje do prokuratury. Zapowiedział jednocześnie zorganizowanie konferencji prasowej, tyle że jej termin zaplanował... za tydzień.

Natychmiast zareagował za to jego przełożony - wojewoda pomorski Ryszard Stachurski. W wydanym oświadczeniu określił zarzuty jako poważne i bulwersujące. Poinformował też, że sprawa jest szczegółowo badana. Niewykluczone są decyzje personalne.

Więcej czytaj na stronie 4

### Gdańsk

 Na wieżę kościoła św. Katarzyny wciągnięto ostatni dzwon carillonu

Pomyślnie zakończyła się operacja wciągania na wieżę kościoła św. Katarzyny w Gdańsku ważącego niemal trzy tony dzwonu... Katarzyna  
Więcej zdjęć na [dziennikbałtycki.pl](http://dziennikbałtycki.pl) i [www.gdansk.naszemiasto.pl](http://www.gdansk.naszemiasto.pl)



Badają, czy pracownik Urzędu Wojewódzkiego nawoływał w Starogardzie Gd. do przemocy wobec cudzoziemców

# Urzędnik pod lupą wojewody

**Łukasz Kłos**  
Pomorze

To miało być spotkanie promujące idee Ruchu Narodowego na Kociewiu. W sali domu kultury w Starogardzie Gdańskim zaplanowano tego dnia cykl prelekcji. Dotyczyły ruchów narodowościowych w kontekście historycznym, jak i aktualnej sytuacji politycznej kraju. Jednym z prelegentów był pracownik Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, a jednocześnie szef Przymierza Narodowego.

- Jako były żołnierz zawodowy odpowiadał na pytania z zakresu obronności i aktualnych problemów w armii, zwrócił zarazem uwagę, że „władza powinna należeć do narodu, a nie do policji i wojska” - czytamy na stronie internetowej organizacji.

Tyle, że według innej relacji działacz narodowościowy nie ograniczył się tylko do tematyki obronności, a to co powiedział może być uznane za mocno kontrowersyjne: - W trakcie swojego wystąpienia nawoływał do przemocy wobec obcokrajowców, szczególnie muzułmanów oraz osób pochodzenia afrykańskiego - czytamy w e-mailu podpisanym przez Czesława Śpiewaka z Centrum Monitoringu Przypadków Rasizmu, Antysemityzmu i Ksenofobii, który trafił do naszej redakcji.

Autor powołuje się w nim na relację korespondenta ze Starogardu Gdańskiego. Czytamy dalej: - Wyrażał się też pogardliwie o mniejszościach seksualnych oraz stwierdził, że jedynym



## Narodowcy o spotkaniu informowali w internecie

nym wyjściem jest przejście siłą władzy w Polsce przez nacjonalistów, którzy zrobią porządek z rządem i obcokrajowcami. Stwierdził, że w jego urzędzie pracuje dużo byłych milicjantów i komuchów, których należy wyrzucić z pracy, bo są bezładnymi pracownikami o poważnych przestępstwach kryminalnych.

E-mail tej treści został przesłany nie tylko do redakcji pomorskich mediów, ale też do kunkunastu urzędników pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego, w tym do sekretariatu wojewody oraz na skrzynkę wicewojewody Michała Owczarczaka.

Jak się okazuje, działacz Przymierza Narodowego zawodowo

jest związany z Urzędem Wojewódzkim. - Czy zatrudniony w administracji publicznej funkcjonariusz może sobie pozwalać na takie ekscesy? Kto toleruje szerzenie nienawiści rasowej i nawoływanie do obalenia siły porządku konstytucyjnego w Polsce? Czy możliwym jest, aby opłacany ze środków publicznych funkcjonariusz lżył nie tylko osoby o innym kolorze skóry, ale także swoich zwierzchników? - pyta Czesław Śpiewak. - Domagamy się wszczęcia postępowania wobec winnego wskazanych czynów.

Reakcja służb wojewody Ryszarda Stachurskiego była natychmiastowa: - Zarzuty stawiane jednemu z pracowników są poważne i bulwersujące. W związku z tym sprawa jest obecnie szczegółowo wyjaśniana - czytamy w oświadczeniu przesłanym przez jego rzecznika, Romana Nowaka. - Po jej zbadaniu podjęte zostaną właściwe decyzje. Na tym etapie więcej informacji udzielać nie będziemy. Możemy jedynie dodać, że pracownik ten zatrudniony jest na stanowisku pomocniczym i nie ma wpływu na podejmowane w urzędzie decyzje.

Jak ustaliliśmy, mężczyzna pracuje jako dyżurny w Centrum Zarządzenia Kryzysowego. Do jego zadań należy m.in. sporządzanie raportów dobowych

dla wojewody dotyczących np. zdarzeń na drogach. To nie koniec, ponad dwa lata temu pełnił on też funkcję komendanta wojewódzkiego Państwowej Straży Łowieckiej. W jakich okolicznościach stracił stanowisko? Tego rzecznik już nie chciał powiedzieć. W odpowiedzi na nasze pytanie nabrął wody w usta: - Sprawa jest wyjaśniana, nie będziemy udzielać na tym etapie żadnych dodatkowych informacji - uciął.

Sam urzędnik nie chciał wczoraj odnieść się do stawianych mu zarzutów. Zapowiedział jednak, że w przyszłym tygodniu zorganizuje konferencję prasową w tej sprawie. - Skieruję też zawiadomienie do prokuratury z artykułu 212 kodeksu karnego - dodał.

To przepis dotyczący publicznego pomówienia. Sam jednak, jeśli zarzucane mu wypowiedzi okażą się prawdziwe, naraża się na odpowiedzialność z innego przepisu karnego - art. 256, który mówi, że „kto publicznie propaguje faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołyuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych (...) podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

[l.klos@prasa.gda.pl](mailto:l.klos@prasa.gda.pl)

## Pozorna zmiana

**Z Anną Tatar ze Stowarzyszenia „Nigdy Więcej”, piętnującego przejawy rasizmu i ksenofobii, rozmawia Łukasz Kłos**

**Lokalne spotkanie, niewielkie audytorium - czy głoszenie ksenofobicznych poglądów w takich warunkach należy już uznać za niebezpieczne?**

Każda publiczna wypowiedź nawołująca do nienawiści z powodów narodowościowych zasługuje na potępienie. Ruch Narodowy usilnie dąży do zmiany wizerunku, do złagodzenia radykalnego charakteru. Jego przedstawiciele podczas oficjalnych wystąpień starają się przekonać, że są pełnoprawnymi uczestnikami dyskursu publicznego.

## To jeszcze nie zagrożenie...

Ta zmiana jest tylko pozorna. O radykalizmie świadczy m.in. jawne odwoływanie się do Obozu Narodowo-Radykalnego, partii zdelegalizowanej w dwudziestolecie międzywojennym. Antysemityzm i ksenofobia i dziś są wpisane w ich ideologię, czego dowodzą np. publiczne wypowiedzi sympatyków, jak i akty agresji wobec osób uznanych z jakiegokolwiek powodu za inne, a przez to - za wrogie.

## Komentuj na dziennikbaaltycki.pl

Ugrupowania narodowe - nowa jakość w polityce czy też raczej zagrożenie?